

NASZE ABC

Znaki zapytania

Weszliśmy zatem w okres wyborczy. Krótszy obecnie, niż w wyborach poprzednich, gdyż będzie trwał tylko 55 dni, — jest on zarazem tak odmienny od wszystkiego, co dotąd przywykliśmy rozumieć pod pojęciem wyborów i walki wyborczej, że ogólne perspektywy obecnego okresu wyborczego dadzą się ująć narażenie tylko w formie szeregu znaków zapytania.

Pierwszym pytajnikiem jest kwestia ustosunkowania się do wyborów ze strony ogółu obywateli. Uchwały bojkotowe, powzięte przez wszystkie już stronnictwa opozycyjne polskie oraz niektóre mniejszościowe (bundowcy i ukraińscy radykali), odbierają obecnym wyborom znamię tej gorącej agitacji za programami i hasłami, jaka w latach poprzednich następowała bezpośrednio po rozpisanie wyborów. Tym razem zamiast gwaru będzie panowała cisza.

W systemie nowym wyborca — o ile nie piastuje stanowiska w zarządach ciał samorządowych — lub organizacji zawodowych — lub jeszcze półtora miesiąca czuła kandydatów będą mu przedłożone do decyzji: nastąpi to bowiem dopiero 29-go sierpnia. Narazie więc ogół wyborców może swój czynny lub bierny stosunek do wyborów zaznaczyć jedynie tem, czy się interesuje lub nie interesuje wzięciem udziału w wyborach senackich (do 25 lipca) lub sejmowych (od 5 do 14 sierpnia). Dopiero w początkach września okaże się, w jakich rozmiarach zaważy na psychologii ogółu wyborców — z jednej strony bojkotowy front stronnictw opozycyjnych, z drugiej zaś ewentualna propaganda za udziałem w głosowaniu, aby rozstrzygnąć na korzyść tego czy innego z wyznaczonych kandydatów.

W wyborach poprzednich, mimo żywej walki między poszczególnymi listami, znaczny procent wyborców nie brał i tak udziału w głosowaniu: w roku 1928 wynosił on 21 i pół proc., w roku 1930 zaś ponad 25 proc., przy czym w wielu wypadkach zarzucono komisjom wyborczym, że ilość głosujących sztucznie podwyższali; w rzeczywistości więc absencja wynosiła wówczas przypuszczalnie około 30 proc. Ponieważ na listy stronnictw, które obecnie rzuciły hasła bojkotowe, głosowało około 25 proc. uprawnionych przeto obecnie — o ile wszyscy głosujący poprzednio na opozycję wstrzymali się od głosowania, mielibyśmy na ogół frekwencję tylko 50-procentową.

Zainteresowanie ogółu samymi aktami głosowania mogłoby powstać jedynie wówczas, gdyby przejście danego kandydata wobec wystawionych kontrkandydatów było kwestią walki.

Na ogół więc, horoskopy na wielkie zainteresowanie ogółu nowymi wyborami, nie są, jak dotąd, zbyt wyraźne.

M. Grz.

Jak będzie na Śląsku?

Kiedy odbędą się wybory do nowego Sejmu śląskiego, nie jest jeszcze wiadomo. W każdym razie nie będą się one odbywały równocześnie z wyborami do Sejmu Rzeczypospolitej.

Nie jest jeszcze rzeczą pewną, jakie stanowisko zajmie wobec tych wyborów stronnictwo Ch. D. — najbliższa partia Śląska. W łonie tej partii są podobno zdania podzielone, decyzja oficjalna spodziewana jest w najbliższym czasie.

Jak ustosunkuje się obóz sanacyjny do zbojkotowania wyborów przez opozycję

Uchylenie się wszystkich stron niestwo opozycyjnych od udziału w wyborach wytwarza nową sytuację, która jest przedmiotem gorących narad w łonie obozu sanacyjnego.

Zaprojektowana przez p. Podolskiego ordynacja wyborcza jako punkt wyjścia wzięła prawdopodobieństwo udziału opozycji w wyborach. Z tego też powodu w każdym okręgu wyborczym przewidziano zgłaszanie czterech kandydatów na dwa mandaty poselskie. Gdyby opozycja lub jej część, była wzięła udział w wyborach, dwie albo jedna spośród kandydatów byłaby kandydatami opozycyjnymi. Obecnie stwarza się sytuacja taka, że z wyjątkiem okręgów ukraińskich i żydowskich, gdzie będą wchodziły w rachubę kandydatury mniejszości narodowych, we wszystkich innych okręgach zajdzie potrzeba zgłaszania czterech kandydatów ze strony obozu rządowego, z których wyborca wybierze dwóch posłów.

Otóż w pewnych kołach sanacyjnych podnoszą, że wprowadzenie walki wyborczej pomiędzy kandydatami sanacyjnymi może się fatalnie odbić na spoistości obozu. Z tego też powodu w pewnych kołach forsowany jest projekt, aby na tych posiedzeniach kolegów wyborczych, na których znajdują się sami tylko zwolennicy obozu rządowego, nie wysuwać czterech kandydatów, tylko dwu. Ordynacja wyborcza nie za wiera przepisu, któryby wyraźnie

tęgo wzbraniał. Przy subtelnej interpretacji możnaby taki system wprowadzić, przyczem o ile zgłoszone byłyby tylko dwie kandydatury na dwa mandaty poselskie, nie zachodziłaby potrzeba odbycia wyborów. Podobnie jak przy poprzedniej ordynacji, w wypadku kiedy została zgłoszona jedna tylko lista komisarzy okręgowych jej kandydatów ogłaszał za wybranych na posłów bez głosowania, tak i teraz przy zgłoszeniu dwóch tylko kandydatów możnaby zastosować identyczną procedurę.

Projekt ten ma w kołach sana-

cyjnych swych zwolenników, którzy operują również argumentem, iż dalsze w ten sposób unikanie gorączki wyborczej w wielu okręgach miejskich, gdzie nastroje są bardzo podniecone, ale także ma wielu przeciwników, którzy twierdzą, że właśnie istota nowej ordynacji jest usunięcie z wyborów partii, a wprowadzenie systemu głosowania na osoby. Nie więc nie szkodzi, jeśli wyborcy pozostawi się swobodę wybierania pomiędzy czterema kandydatami, należącymi do obozu sanacyjnego. Najbliższe tygodnie przyniosą zapewne wyjaśnienie sytuacji. Pokażą, który pogląd zwyciężył.

Zgon obrońcy Lwowa brygadiera Maczyńskiego

LWÓW, 15. 7. (PAT.). Dziś o godz. 16-ej zmarł w szpitalu wojskowym po dłuższej chorobie serca w wieku lat 54 s. p. pułkownik Czesław Maczyński, dowódca obrony Lwowa z 1918 r. i małopolskich oddziałów armii ochotniczej. Zmarły, uczony historyk, władający 10 językami, odbył kampanię wojny światowej jako oficer artylerii w armii austriackiej. W listopadzie 1918 r. był komendantem polskich sił zbrojnych walczących przeciwko Ukraińcom o polskość Lwowa. Następnie był komendantem miasta i powiatu lwowskiego wraz z oddziałami bojowymi. W r. 1920 został mianowany dowódcą ma-

łopolskich oddziałów armii ochotniczej i walczył przeciwko nawałi Budziennego w bojach, które jak Zadworze i Krasne, stanowią bohaterską kartę polskiego ochotnika w Małopolsce.

S. p. zmarły w pierwszych latach po wojnie był posłem na Sejm i przewodniczącym kapituły Krzyża Obrony Lwowa i posiadał liczne odznaczenia, m. in. krzyż Virtuti Militari, Krzyż Walecznych 4-krotnie i Krzyż Niepodległości z mieczami.

Ostatnio s. p. Brygadiera Maczyński przebywał stale w swym majątku ziemskim Wierzbów w ziemi brzeżańskiej.

Sędzia Giżycki — komisarzem wyborczym

Sędzia Chechliński — jego zastępcą

Pan Prezydent Rzeczypospolitej powoła — w myśl kalendarza wyborczego do Sejmu i Senatu — dnia 16-go b. m. generalnego komisarza wyborczego i jego zastępcę.

Jak się dowiadujemy, przewidziani są na generalnego komisarza wyborczego — sędzia Sądu Najwyższego, p. Stanisław Giżycki, a na jego zastępcę — sędzia Adam Chechliński.

Skutki katastrofalnej powodzi 200 tys. bezdomnych

LONDYN, 15. 7. (ATE.). — Z Szanghaju donoszą: Nadchodzą dalsze wiadomości o klęsce powodzi. Przy ujściu rzeki Li do jeziora Tung fale wyrzuciły na brzeg zwłoki 200 osób. Dotychczas ustalono, że przeszło 2000 osób padło ofiarą powodzi, ponad 200.000 ludzi znajduje się bez dachu nad głową. Przestrzeń 30.000 ha jest zalana przez wodę.

Władze w Hankau przedsięwzięły środki celem opanowania powodzi, która zagraża miastu. Rozpoczęto roboty celem wzmocnienia tam. Przeszło 10.000 żołnierzy i kilkanaście tysięcy robotników bierze udział w tych pracach, które odbywają się wśród wielkiego upału.

W mieście daje się odczuć dotkliwy brak żywności. W prowincji Hopei powódź wyrządziła wielkie szkody. Linia kolejowa pomiędzy Nientsinem i Pekinem została przerwana. W całym kraju panują upały. Temperatura wynosi średnio 40 stop. powyżej zera. Zachodzi obawa rozszerzenia się epidemii.

SZANGHAI, 15. 7. (PAT.). — Wąły i tama, które bronią miasta Hankou przed wezbraniami wody rzeki Jang - Tse jeszcze nie zostały podmyte, ale sytuacja jest nadal bardzo groźna. W Ligan utonęło 1000 osób.

SZANGHAI, 15. 7. PAT. Z niewiedzonych przez powódź prowincji nadchodzą bezustannie alarmujące wiadomości o niebywale hrozniarach katastrofy. Przeszło 2000 osób utonęło. 200.000 ludzi znajduje się bez dachu nad

głową. Tysiące hektarów uprawnej ziemi zostało pokryte nanieśionym piaskiem i mułem, na długie okresy czasu czyniąc glebę niezdatną do uprawy.

Przeszło 10.000 żołnierzy i liczące kolumny robotników biorą udział w akcji ratunkowej. Daje się odczuwać brak środków żywności. Ludność pozbawiona dachu nad głową jest prawie wszędzie wydana na pastwę głodu i epidemii.

Dziewczyna w skrzyni wysłana została jako bagaż

LÓDŹ, 15. 7. Przed Sądem Grodzkim w Łodzi odbyła się rozprawa, która poucza, do jak ryzykownych forteli uciekają się niektórzy słomiani wdowcy, by sobie życie uprzyjemnić. Takim przemysłowym słomianym wdowcem okazał się Kazimierz Gałka, który długo przemysliwał w jaki sposób po wyjeździe z domu żony sprowadzić do mieszkania swą przyjaciółkę Barbarę Wiązkównę z Łęczycy.

Nie chcąc się narażać na obmowę sąsiadek, które mogłyby dostrzec, jak obca kobieta wchodzi do mieszkania, Gałka poprosił listownie swego kolegi Władysława Mędrzyckiego w Łęczycy, żeby mu przysłał przyjaciółkę w skrzyni jako zwyczajny bagaż. Godząc się na okazanie przyjaciółki malej przysługi, Mędrzycki zbił z desek dużą skrzynię, wyścielił jej wnętrze słomą i koca-

Katastrofa kanclerza Schuschnigga Nie wywoła konsekwencji politycznych Wiedeń w żałobie

WIEDEŃ, 15. 7. (ATE.). — Stolica jest pogrążona w żałobie spowodowanej tragiczną śmiercią małżonki kanclerza Schuschnigga. Na wszystkich budynkach publicznych i domach prywatnych powiewają flagi opuszczone do połowy masztu i spowite krepą.

Stan ciężko rannego szefaraniego się poprawił. Również stan rannego urzędnika policyjnego jest zadawalający. Na miejsce przyjechała komisja. Coraz bardziej utrwała się przeświadczenie, że katastrofa nastąpiła wskutek defektu w motorze samochodu.

WIEDEŃ, 14. 7. (PAT.). Pewne uczucie niepokoju, które wywołała katastrofa rodziny kanclerza Schuschnigga, w kołach politycznych i wśród ludności, minęło. Wszyscy zgodnie uważają, że tragiczny epizod nie pociąga za sobą żadnych konsekwencji politycznych. Przedmiotem obrad rządu było wyłącznie zapanowanie nie współczucia i sympatii wobec kanclerza. Kanclerz wieczorem był obecny w kaplicy w Linzu na modłach żałobnych za duszę jego małżonki, odprowadzonych przez biskupa.

WIEDEŃ, 14. 7. (PAT.). Kanclerz Schuschnigg powrócił całkowicie do zdrowia i przybył dziś po-

łudniu wraz z orszakem żałobnym, towarzyszącym zwłokom jego małżonki z Linzu do Wiednia.

WIEDEŃ, 14. 7. (PAT.). Płk. Adam, sekretarz generalny Frontu Patriotycznego, w przemówieniu przez radio oświadczył, że jak wynika z dotychczasowych zebranych danych, katastrofa z samochodem kanclerza Schuschnigga spowodowana została przez defekt w kierowcy. Samochód kanclerza badany jest obecnie przez rzeczoznawców.

EKSPORTACJA ZWŁOK S. P. SCHUSCHNIGGOWEJ

WIEDEŃ, 14. 7. (PAT.). Dziś popołudniu nastąpiła eksportacja zwłok pani Schuschniggowej z Linzu do Wiednia. Na dworcu w Wiedniu zgromadził się rząd z wicekanclerzem ks. Starhembiergiem na czele. Gdy wyszedł z wagonu kanclerz Schuschnigg, ks. Starhemberg w imieniu rządu i narodu całego złożył mu wyrazy współczucia.

Z dworca przewieziono zwłoki zmarłej do kościoła parafialnego w Hietzing, za trumną szedł kanclerz z rodziną i członkowie rządu. Na całej drodze orszaku pogrzebowego licznie zgromadzona ludność Wiednia oddawała hołd zmarłej. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 15-ej.

Znow w Quetta Trzęsienie ziemi

QUETTA, 15. 7. (PAT.). — Wczoraj w południe odczuła tu trzęsienie ziemi, które trwało 15 sekund. Wstrząsom podziemnym towarzyszyły dziwne huk pod-

ziemne. Gęste chmury kurzu pokryły sąsiednie wzgórza. Trzęsienie nie wyrządziło żadnych szkód.

Śmiertelna katastrofa samochodowa między Wojniczem a Tarnowem

KRAKÓW, 14. 7. (PAT.). W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych na trasie między Wojniczem a Tarnowem wydarzyła się katastrofa samochodowa. Wypadkowi uległ jeden z samochodów, należących do organizowanej wycieczki Kraków — Mościce. W wozie tym jechało 6 osób z kół sportowych Krakowa: dr. Wolański z żoną, p. Sloninka, właściciel auta, który je prowadził, również z żoną, p. Gucwa oraz jedna z urzędniczek woj. krakowskiego.

W pewnej chwili, na rozmożliwej trasie pękła opona w tylnym kole samochodu. Kierowca stracił pa-

nowanie nad b. ciężką maszyną, która wyrwała się. W czasie katastrofy poniosła śmierć p. Wolańska. Pozostali pasażerowie, znany chirurg dr. Wolański, p. Sloninka, jego żona, p. Gucwa i urzędniczka województwa odnieśli ciężkie rany.

Dr. Wolański przewieziony został przez prezesa klubu Jaworowskiego koleją do Krakowa i umieszczony w szpitalu Narutowicza, gdzie pracuje jako chirurg. Pozostali ranni przebywają w szpitalu tarnowskim. Na miejsce katastrofy przyjechała komisja sądowo - lekarska oraz komisja techniczna z Tarnowa.

Układanie budżetu

W urzędach centralnych trwają prace nad układaniem nowych preliminarzy budżetowych państwa na rok 1936/37. Nowe preliminarze opracowywane są pod znakiem oszczędności, przyczem szereg pozycji preliminarzowych jest w granicach niższych niż w b. r. budżetowym.

Projekty budżetów przesłane będą Ministerstwu Skarbu, celem uzgodnienia w przyszłym miesiącu.

Konfiskata „ABC”

Wczorajszy numer „ABC” został przez Komisariat Rządu na m. st. Warszawę skonfiskowany za ostatnie zdanie sprawozdania z kongresu Stronnictwa Ludowego.